

# Zapomniał, że... napadł na bank

Data publikacji: 11.04.2022 10:16

Groził granatem, zabrał pieniądze i... zniknął z oczy organów ścigania na 11 lat. W końcu wpadł, bo... zapomniał, że się ukrywa...



youtube

Był rok 2011, dziesiąty marca, krótko przed dwunastą. Oficer operacyjny na linii alarmowej 158 odebrał telefon od pracownika agencji ochrony, który stwierdził, że do firmy ochroniarskiej dotarł sygnał alarmowy, że w banku na ulicy 28 października w Ostrawie – w Mariańskich Górach doszło do napadu. Pomimo tego, że policja była na miejscu w ciągu kilku minut, podejrzanego już tam nie było. – **Policjanci dowiedzieli się, że nieznaną mężczyznę podszedł do lady, przedstawił kobiecie notatkę, na której napisano tekst o treści "to jest rabunek, daj mi całą gotówkę, nie idź nigdzie, nie dzwoń, mam ze sobą granat i użyję go w razie konieczności". Ze strachu kobieta wydała mężczyźnie banknoty o wartości 12 000 CZK, sprawca zabrał pieniądze i kartkę z groźbą i opuścił miejsce. Kasjerka zainicjowała sygnał alarmowy. Policjanci z miejscowego wydziału zabezpieczyli miejsce zbrodni, przybyli detektywi, poproszono technika kryminalistycznego i tresera psów. Rozpoczęto poszukiwania sprawcy, zbadano miejsce zbrodni, zabezpieczono ślady i nagrania z kamer CCTV, a w sprawie wszczęto postępowanie karne pod zarzutem popełnienia szczególnie poważnego przestępstwa rozboju** – opisuje komisarz por. Bc. Eva Michalíková z Regionalnej Dyrekcji Czeskiej Policji Województwa Morawsko-Śląskiego.

Biorąc pod uwagę, że było to poważne przestępstwo rabunku z groźbą użycia granatu, dochodzenie prowadzili kryminolodzy z 9 Ogólnego Wydziału Kryminalnego Ostrawy, specjalizujący się w wykrywaniu przestępstw z użyciem przemocy. - **Poszukiwania podejrzanego obejmowały konwencjonalne procedury, informacje zbierano nie tylko w okolicach miejsca zbrodni, ale także w wybranych miejscach, domach hazardowych, akademikach i przesłuchano wielu świadków. Nie minęło wiele czasu, zanim detektywi mieli nazwisko podejrzanego. Przeprowadzono przeszukanie domu, gdzie zabezpieczono dowody i ogłoszono ogólnokrajowe przeszukanie 53-letniego wówczas mężczyzny. Poszukiwania utrudniał tym fakt, że mężczyzna legitymował się zagranicznym dowodem osobistym na nazwisko Josef Židek, albo też używał imienia "George". Jak również stwierdzono, zarabiał dodatkowe pieniądze jako murarz lub glazurnik, dzięki czemu mógł poruszać się po różnych miejscach w całym kraju. Nie było nawet wykluczone, że może wrócić do ojczyzny** - relacjonuje komisarz.

Pomimo tego, że podejrzanego nie udało się odnaleźć, detektywi poszukiwali mężczyzny przez 11 lat. Dopiero na początku kwietnia br. nadeszła wiadomość od kolegów z regionu pilzeńskiego. Policjanci z Klatovy zostali wezwani przez szpital do hospitalizowanego mężczyzny, który nie miał dokumentów. - **Najwyraźniej mężczyzna zapomniał o swojej "historii" i przedstawił się policji swoim prawdziwym nazwiskiem. Po wprowadzeniu danych do systemu policjanci uzyskali informację, że mężczyzna jest poszukiwany za napad. We współpracy z ostrawskimi kryminologami poszukiwany mężczyzna został odprowadzony do Ostrawy** - informuje komisarz por. Bc. Eva Michalíková.

Mężczyzna współpracował z detektywami i przyznał się do napadu w 2011 roku. Stwierdził również podczas przesłuchania, że w tamtym czasie grał na automatach i miał kłopoty finansowe. Powiedział również, że do napadu zainspirowała go telewizja, gdzie zobaczył, że bank został obrabowany w ten sam sposób. Przez 11 lat ukrywał się pod innym nazwiskiem, nie miał dokumentu tożsamości i zarabiał na życie jako murarz w kilku miejscach w Czechach.

5 kwietnia 2022 r. kryminolodzy z 9 Generalnego Wydziału Kryminalnego w Ostrawie oskarżyli 63-letniego mężczyznę o popełnienie szczególnie poważnego przestępstwa rozboju. Złożono również wnioski o zatrzymanie, który został przyjęty przez sędziego. Teraz oskarżonemu grozi do dziesięciu lat więzienia.

Red.